

Estonia po raz dwunasty utrzymuje pozycję lidera w rankingu Tax Foundation, który mierzy konkurencyjność systemów podatkowych na świecie. Polska - przeciwnie - notuje jeden z największych spadków w historii zestawienia, tracąc aż sześć pozycji. To wyraźny sygnał ostrzegawczy, pokazujący, że kierunek krajowych reform podatkowych przestał nadążać za realnymi potrzebami gospodarki.

Estonia już od ponad dekady udowadnia, że skuteczny system podatkowy nie musi być skomplikowany. Podatek CIT jest tam należny dopiero przy dystrybucji zysku, a środki pozostające w firmie i reinwestowane pozostają nieopodatkowane. Prosta konstrukcja sprawia, że przedsiębiorcy nie tracą czasu na interpretacje i spory, a państwo nie musi utrzymywać rozbudowanego aparatu kontrolnego. Dopełnieniem systemu jest konsekwentna cyfryzacja, przejrzyste przepisy i stabilność prawa, które wyróżniają Estonię na tle innych państw OECD.

Spadek Polski o sześć pozycji w rankingu wynika z kumulacji problemów narastających od lat. Najważniejszym z nich jest niestabilność regulacyjna - ustawy podatkowe zmieniają się tak często, że przedsiębiorcy działają w trybie permanentnej adaptacji. Nowe regulacje pojawiają się z krótkim *vacatio legis*, a wiele z nich wymaga późniejszych korekt i dodatkowych wyjaśnień. Równocześnie rośnie biurokracja: kolejne wersje JPK, nowe obowiązki sprawozdawcze i niejednoznaczne instrukcje stały się codziennością prowadzenia biznesu.

Raport wyraźnie wskazuje różnicę między rzeczywistym estońskim modelem CIT a jego polską wersją. W Estonii zasada jest prosta i niezmienna od ponad dwóch dekad. W Polsce rozwiązanie to zostało obudowane licznymi warunkami, limitami i wyjątkami, które znacząco ograniczają jego atrakcyjność. Dodatkowo, wysoki klin podatkowy i koszty pracy osłabiają pozycję Polski na tle regionu, zwłaszcza w kontekście rywalizacji o specjalistów i inwestycje.

„Spadek Polski o sześć pozycji nie powinien nikogo zaskakiwać. Od lat wskazujemy, że nadmierna zmienność prawa podatkowego tworzy więcej ryzyka niż korzyści. W Estonii przedsiębiorca wie, na czym stoi. W Polsce musi codziennie sprawdzać, czy coś nie zmieniło się w nocy” - mówi Artur Kuczmowski, Senior Partner w Thompson&Stein. Dodaje: „Polski ‘estoński CIT’ jest bardziej imitacją niż wdrożeniem sprawdzonego modelu. Tam system opiera się na jednej przejrzystej zasadzie. U nas - lista warunków i wyjątków sprawia, że przedsiębiorcy podchodzą do niego nieufnie”. Jak podkreśla: „Raport Tax Foundation potwierdza, że państwa stawiające na prostotę i stabilność wygrywają. Polska płaci dziś cenę za to, że od lat idzie w kierunku odwrotnym”.

Konsekwencje dla polskiej gospodarki są odczuwalne. Kapitał coraz częściej odpływa do stabilniejszych jurysdykcji, takich jak Estonia, Czechy czy Litwa. Rosną też koszty prowadzenia działalności - firmy wydają coraz więcej na księgowość, doradztwo i obsługę formalną. Wreszcie, niestabilne przepisy hamują rozwój innowacji, szczególnie tych opartych na technologiach cyfrowych i działalności międzynarodowej.

Estonia pozostaje przykładem, że konkurencyjny system podatkowy to taki, który przede wszystkim nie przeszkadza. Polska natomiast wybiera drogę coraz większej komplikacji. Efekt to rekordowy spadek o sześć miejsc i rosnący dystans do państw, które konsekwentnie upraszczają swoje regulacje.

*Źródło: Newseria, Thompson&Stein*